

# Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Kresno, 15 stycznia 1950 Nr 15 (121)

## Hold pamięci Lenina

oddali Członkowie Biura Politycznego

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA. W dniu 14 byli, oddając hold pamięci Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu wszyscy członkowie Biura Politycznego KC PZPR z przewodniczącym Komitetu Centralnego, Prezydentem RP tow. Bolesławem Bierutem na czele.

Muzeum to, po przeprowadzeniu w nim gruntownych zmian zostanie otwarte po kilkumiesięcznej przerwie w dniu 21 bm. Na pokaz eksponatów przy-

byli, oddając hold pamięci Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu wszyscy członkowie Biura Politycznego KC PZPR z przewodniczącym Komitetu Centralnego, Prezydentem RP tow. Bolesławem Bierutem na czele.

Na pokaz przybył również ambasador ZSRR w Warszawie — Z. Liebiciew.

## Antypolskie prowokacje aktem zbrodniczego spisku imperialistów

Rezolucja Komunistycznej Partii Francji

GENEWA. Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło następującą rezolucję: „Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji, energicznie protestuje przeciwko haniebnym zarządzeniom policyjnym, wydanym przez rząd w stosunku do Polaków i ich demokratycznych organizacji kulturalnych, które dzięki swej wierności i intensywności pracy zasłużyły na wdzięczność Francji.

Biuro Polityczne przypomina wybitny udział Polaków i ich organizacji w ciężkich walkach, prowadzonych na ziemi francuskiej w tragicznym okresie okupacji hitlerowskiej. Polacy odwagą i nieustraszoną nie ustępowali najbardziej nieskazitelnemu bohaterom ruchu oporu i przyczynili się wainie do wyzwolenia Francji spod jarzma barbarzyństwa faszystowskiego.

Po podkreśleniu, że brutalne i skandaliczne wysiedlenia Polaków sprzyjają antydemokratycznym kro-

waniom faszystowskich band Andersa w chwili, gdy minister Schuman wyjechał do Niemiec, aby porozumieć się z reakcyjnymi przywódcami marionetkowego rządu pragnących odwetu Niemiec Zachodnich, rezolucja stwierdza:

„Prowokacje policyjne wchodzą w ramy ukartowanego planu sabotażu stosunków handlowych i dyplomatycznych z Polską. Tym samym stanowią one akty zbrodniczego spisku imperialistów przeciwko pokojowi”.

Biuro Polityczne potępia kroki podjęte przez rząd francuski jako „ciężką obrazę w stosunku do Polski, tradycyjnego sprzymierzeńca Francji” i jako „absolutnie sprzeczne z interesem Francji”.

W zakończeniu biuro wzywa wszystkich patriotów, demokratów i b członków ruchu oporu, aby przyłączyli się do protestów w obronie przyjaźni francusko-polskiej, niezawisłości i pokoju.

## Opinia polska odróżnia bohaterski naród Francji od rządu zdrady narodowej Bidault

Uchwała Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. przyjął następującą uchwałę: „Dziennikarstwo polskie wobec bezprzykładnego terroru, jaki rząd pp. Bidault i Mocha zastosował wobec organizacji i działaczy wychodźstwa polskiego we Francji — zgłasza najostrejszy protest przeciwko tym metodom, przemocy i bezprawia, żywcem skopionym ze wzorów hitlerowskich.

Celem antypolskich posunięć rządu Bidault i Mocha, które urągają nie tylko przyjaźni narodów Francji i Polski, ale normalnym stosunkom między dwoma cywilizowanymi krajami, jest oderwanie 400 tys. mas tak zasłużonego wobec Francji wychodźstwa polskiego od ojczyzny, pozbawienie go szkoły polskiej, zniesienie jego organizacji — a więc swobodna polityka wynarodowienia. W postępowaniu rządu Bidault i

Mocha widzimy ponadto przemyślaną chęć zasiania sztucznej wrogości między Francją i Polską, tak potrzebnej zaatlantycznym podlegaczom wojennym.

Protestując przeciwko tej hecy antypolskiej, hańbiącej jej inicjatorów i realizatorów — protestując przeciwko bezprawnemu zaarrestowaniu red. Mieczysława Bibrowskiego — uczestnika ruchu oporu, akredytowanego w Paryżu przedstawiciela PAP, oraz literatki Marii Jarochowskiej redaktora „Gazety Polskiej” w Paryżu — Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. podkreśla, że dziennikarstwo polskie podobnie jak cała opinia polska doskonale odróżnia bohatera lud Francji związany nierozerwalną przyjaźnią z Polską, od marshallowskiego rządu pp. Bidault i Mocha.

## „Prawda” o wydaniu dzieł Lenina w Polsce

MOSKWA. W korespondencji z Warszawy „Prawda” donosi o masowym wydaniu w Polsce szeregu prac Lenina i przygotowaniu do wydania dalszych tomów jego dzieł. Dziennik podkreśla, że dzieła Lenina stały się częścią składową wszystkich księgozbiorów Polski Ludowej.

„Setki tysięcy robotników polskich — pisze „Prawda” — studiuje obecnie dzieła Lenina, które uzbrajają ich ideologicznie do walki o budowę socjalizmu”.

## Nie nie zdoła zerwać przyjaźni między ludem polskim a francuskim

Wielki wiec protestacyjny w związku z wypadkami we Francji

WARSZAWA. Wielotysięczne zebranie w Warszawie w dniu 14 bm. na wiecu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Pokoju przeciwko nowym aktom terroru policyjnego reżimu Mocha wobec Polaków we Francji.

Do prezydium wiecu powołano członka Rady Państwa i wicemarszałka Sejmu — Wacława Barcikowskiego, członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Franciszka Witolda — Józwiaka, wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju ministra Adama Rapackiego, wiceprzewodniczącego CRZZ Aleksandra Burskiego, przewodniczącego ZSCh Stefana Ignara, przewodniczącego ZMP Władysława Matwina, rektora Stanisława Piętkowskiego, profesora Instytutu Francuskiego p. Solange Gailloux, sekretarkę Ligi Kobiet Stanisławę Zawadecką, sekretarza KW PZPR Mieczysława Hoffmana członka Związku Literatów Jarosława Iwaszkiewicza, b. przewodniczącego Rady Narodowej we Francji Szczepana Steca, b. przewodniczącego organizacji „Grunwald” Zdzisława Pisa, przewodników pracy: Uwirę, Elmana, Ekonomia i Ogrodowczyka

Pierwszy przemawiał Aleksander Burski w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Z kolei wstąpił przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej, przedstawiciel Zjednoczonego Stron-

## Finlandia uznała Chiny Ludowe

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Helsinek, że Finlandia uznała Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

## Rząd Polski domaga się zaprzestania dyskryminacji wobec organizacji i obywateli polskich we Francji

Nota do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA. Ambasada Polska w Paryżu przesłała w dniu 14 stycznia 1950 r. do Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę treści następującej:

Ambasada Polska ma zaszczyt przesłać Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i z polecenia swego Rządu zakomunikować co następuje:

W ostatnich dniach miała miejsce we Francji nowa fala aresztowań i deportacji urzędników Ambasady i Konsulatów Polskich we Francji, aresztowanie jedynego przedstawiciela prasy polskiej, korespondenta PAP, p. Bibrowskiego, działaczy polskich organizacji i innych obywateli polskich, a wreszcie rozwiązanie 9-ciu polskich organizacji masowych we Francji, a mianowicie Rady Narodowej Polaków, Związku b. Uczestników Ruchu Oporu, Polskiego Związku Inwalidów Wojennych, Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald”, Związku Kobiet im. Konopnickiej, Organizacji Pomocy Ojczyźnie, Związku Nacucielstwa Polskiego, TUR, Związku Polskich Kół Muzycznych, Śpiewaczy i Teatralnych.

Stwierdzono, że nakazy rewizji i deportacji niektórych ofiar policji francuskiej były wystawione jeszcze w listopadzie 1949 r., co wskazuje na to, że akcja była od dawna przygotowana. W niektórych wypadkach, jak np. w Ośrodku Reemigracyjnym w Levallois podczas rewizji odrywano podłogi. Odbyła się rewizja w mieszkaniu wicekonsula polskiego w Tuluzie, którego ponadto zmuszono bezprawnie do podpisania deklaracji o pozostawaniu do dyspozycji władz śledczych. Ponadto rewizje odbyły się również w mieszkaniach urzędników ambasady i konsulatów polskich.

Rząd Polski ostro protestuje przeciw bezpodstawnym aresztowaniom, rewizjom i deportacjom z Francji pracowników Ambasady i Konsulatów polskich, stwierdzając, że postępowanie władz francuskich stanowi dalsze naruszenie zwyczajów międzynarodowych i pogwałcenie polsko-francuskiej umowy konsularnej.

Rząd Polski ostro protestuje przeciw aresztowaniu, rewizji i deporta-

cji korespondenta Polskiej Agencji Prasowej, stwierdzając, że rząd francuski dopuścił się w ten sposób dalszego pogwałcenia polsko-francuskiej umowy kulturalnej również na odcinku prasowym. Ponadto wydalenie przedstawiciela oficjalnej Polskiej Agencji Prasowej, jakie miało miejsce w wypadku p. Bibrowskiego, stanowi pogwałcenie istniejących zwyczajów międzynarodowych w stosunkach prasowych. Jak rządowi francuskiemu wiadomo, żaden dziennikarz francuski w Polsce nie był nigdy niepokoiony, mimo iż działalność niektórych dziennikarzy francuskich w Polsce budziła poważne zastrzeżenia.

Składając jak najostrejszy protest przeciw dalszym brutalnym rewizjom mieszkań, aresztowaniom i deportacjom działaczy emigracyjnych i innych obywateli polskich oraz przeciw rozwiązaniu polskich organizacji we Francji, Rząd Polski stwierdza, że rząd francuski dopuścił się brutalnego pogwałcenia polsko-francuskiej konwencji emigracyjnej z 1919 r., która zapewnia wychodźstwu polskiemu prawo do krzewienia swojej kultury narodowej oraz prawo przemieszczania się. Ten krok władz francuskich stanowi jaskrawe pogwałcenie elementarnych praw człowieka, — zmierza na drodze represji i terroru do poskromienia ducha wolnościowego, ożywającego większość Polaków we Francji, do wynarodowienia wychodźstwa polskiego i oderwania go od ojczyzny i usiłuje podważyć ściebłą przyjaźni narodów polskiego i francuskiego, przypieczętowaną wspólnie przelaną krwią w walce z okupantem hitlerowskim.

Po rozwiązaniu Polskiego Związku Inwalidów Wojennych, obraza uczucia francuskich i polskich inwalidów, rannych na polach walki pod Verdun, Szampanii, Alzacji i Lotaryngii w wojnie 1914—1918.

Rozwiązanie Związku b. Uczestników Ruchu Oporu boleśnie godzi w uczucia wszystkich bojowników o wolność Francji i Polski w walce z okupacją hitlerowską. Znany jest

(Ciąg dalszy na str. 2)

próbował zniszczyć Ambasadę Polską w Paryżu. Następnie zabierała głos ob. Zawadecka, z Zarz. Gł. Ligi Kobiet, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Piętkowski oraz przewodniczący Rady Narodowej Polaków we Francji ob. Stec.

W zakończeniu wiecu została jednogłośnie przyjęta rezolucja, w której wyrażono oburzenie przeciw władzom francuskim w związku z terrorem, jaki zastosowano do ludności polskiej we Francji.

Podobne wiec protestacyjny odbyły się we Wrocławiu i Wałbrzychu.

W odpowiedzi na kłamliwe insynuacje

## Oświadczenie rzecznika MSZ-tu min. Grosza

WARSZAWA. Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, która miała miejsce dnia 14 stycznia 1950 r. rzecznik MSZ min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył, co następuje:

W związku z krokami władz polskich, wywołanymi przez znane powszechnie antypolskie represje władz francuskich, radio zagraniczne opublikowało szereg kłamliwych informacji, które zmuszony jestem sprostować.

W odpowiedzi na zaarrestowanie przedstawiciela PAP w Paryżu red. M. Bibrowskiego, władze polskie zarządziły zatrzymanie korespondenta Agence France Presse w Warszawie p. Pierre Marschalla, dokonując rewizji w jego mieszkaniu.

W związku z tym radio zagraniczne nadało niedorzeczną i kłamliwą wiadomość, jakoby ambasador Francji w Warszawie i jeden z funkcjonariuszy ambasady, którzy przybyli do mieszkania p. Marschalla, zostali

zatrzymani przez przedstawicieli władz polskich.

W istocie rzeczy ambasador Francji we własnej osobie, w towarzystwie swoich współpracowników, przybył do mieszkania, w którym odbywała się rewizja. Ambasador i towarzyszący mu urzędnicy przeskadzali polskiemu urzędnikom, wykonującym czynności urzędowe. Osoby, towarzyszące ambasadorowi Francji, nie cofnęły się nawet przed używaniem niewybrednych słów.

Cierpliwości, kurtuazji i zimnej krwi przedstawicieli władz polskich należy zawdzięczać to, że przekonawszy się o całkowitej niestosowności i bezużyteczności swojej wizyty, ambasador Francji opuścił mieszkanie p. Marschalla, do którego wszedł i z którego wyszedł w własnej inicjatywy.

W świetle niedorzecznych i kłamliwych insynuacji zagranicznego radia — staje się jasnym i niebudzącym wątpliwości fakt, że w mieszkaniu p. Marschalla, zostali

# Nota do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bohaterski udział i czołowa rola polskich górników i ich rodzin w historycznym strajku górników w Nord i Pas de Calais w 1941 r. przeciw okupantowi hitlerowskiemu i francuskiemu kolaborantom, za który górnicy polscy i ich rodziny zapłaciли życiem niejednego z nich, bezmiarem cierpienia oraz deportacją kilkudziesięciu Polaków.

Mieszkańcy Pas de Calais i Nord cześć jako swoich bohaterów, rodzinę Burczykowskich, której dom był ośrodkiem ruchu oporu w północnej Francji, a której wszyscy członkowie zginęli, ostrzeliwując się hitlerowskim żołdakom. W poświęconych uroczystościach poświęconych tej rodzinie i w odznaczeniu ich francuskimi orderami bojowymi, naród francuski i jego ówczesny rząd złożyli hołd męstwu i oddaniu dziesiątków tysięcy górników polskich i ich rodzin i wspólnej walce o wolność, niepodległość i przyjaźń narodów polskiego i francuskiego.

Ludność Lyonu pamięta dobrze bohatera batalion polskich członków ruchu oporu, a wśród nich górników z St. Pierre la Palud, którzy nie tylko przyczynili się wydatnie do uwolnienia tego miasta, lecz również uchronili przed zniszczeniem przez hitlerowców dwa mosty pozostałe z pięćdziesięciu istniejących tam poprzednio.

Polskich członków ruchu oporu pamiętają mieszkańcy Nimes, Ales i dziesiątki miast i miasteczek francuskich, które zostały wyzwolone dzięki męstwu i ofierze krwi polskich wychodźców i ich braterskiej solidarności z bohaterami francuskimi bojownikami ruchu oporu. Dziś na tych właśnie polskich bojowników ruchu oporu i ich związek spa-

dają represje i prześladowania. Rozwiązana została również Rada Narodowa Polaków we Francji, która powstała w podziemiu w okresie okupacji, skupiając i organizując wszystkie siły polskiego wychodźstwa we Francji u boku i w oparciu o lud francuski dla walki ze wspólnym wrogiem, organizując sławne jednostki polskie we Francji, które w ramach pierwszej armii francuskiej wniosły swój wkład w wyzwolenie Francji.

Rząd francuski nie zaważał się uderzyć nawet w organizacje związkowe, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego lub czysto kulturalną, jak Związek Kół Muzycznych, Śpiewaczych i Teatralnych. Zamknięte przez rząd francuski organizacje polskie, reprezentują bezspornie olbrzymią większość wychodźstwa polskiego we Francji, i wyrażają jego demokratyczną postawę i wolę pokoju, wolę utrwalenia przyjaźni polsko-francuskiej dla dobra obu narodów i dla dobra pokoju.

W okresie powojennym trud polskiego robotnika — wychodźcy przyczynił się do odbudowy gospodarki francuskiej. Właśnie na wezwanie Rady Narodowej Polaków we Francji, gdy po wyzwoleniu Francji zabrakło węgla, polscy górnicy dobrowolnie pracowali w niedzielę, ofiarując węgiel Francji, a zarobek odbudowującej się ojczyźnie swej, Polsce.

Bezprawia i akty gwałtu dokonane na polskim wychodźctwie, którego zasługi dla Francji są znane i bezsporne, przy jednoczesnym aktywnym poparciu udzielanym przez władze francuskie polskim kolaborantom i zbrodniarzom wojennym, szpiegom, dywersantom i zdrajcom własnej ojczyzny, udzielanie poparcia re-

skcyjnym grupom emigrantów polskich, stanowią konsekwencję polityki związanej z włączeniem się rządu francuskiego do wojennego sojuszu północno-atlantycznego, polityki wymierzonych również przeciw Polsce, jej żywotnym interesom i bezpieczeństwu, polityki napiętej i presji skazanej na niepowodzenie, polityki, która w ostatecznym wyniku zwróciła się przeciwko jej inicjatorom.

Ziarnanie i pogwałcenie umów polsko-francuskich, brutalne znęcanie się nad wychodźstwem polskim we Francji, poparcie udzielane wszelkim wrogom wyzwolonej Polsce elementom, wytworzenie atmosfery, w której doszło do zamachu bombowego na ambasadę Polską w Paryżu, którego sprawcy nie zostali dotychczas przez władze francuskie ujawnieni — wszystkie te przejawy polityki rządu francuskiego sprzeczne są z zasadami pokojowego współżycia narodów, sprzeczne są z elementarnymi zasadami słuszności i sprawiedliwości i obciążają całkowicie i wyjącz-

nie odpowiedzialnością rząd francuski.

Rząd Polski stwierdza, że nigdy nie zaniecha wysiłków w obronie przepojonego duchem postępu i demokracji 400-tysięcznego wychodźstwa polskiego we Francji, które z równym zapałem dziś broni sprawy pokoju, jak podczas najazdu hitlerowskiego walczyło o wolność Francji.

Rząd Polski domaga się cofnięcia dyskryminujących i krzywdzących zarządzeń w stosunku do demokratycznych organizacji polskich we Francji. Ponadto Rząd Polski domaga się zaniechania niczym niezasadzonych szykan i represji w stosunku do pracowników Polskiej Ambasady i placówek Konsularnych, represji, które z niezwykłym uporem i w sposób jawnie sprzeczny z interesem Francji i jej najlepszymi tradycjami, zmierzają do zakłócenia normalnych stosunków między Francją a Polską.

Paryż, dnia 14 stycznia 1950 r.



## „Delegat”

Bohaterska wojna narodowo-wyzwoleńcza w Chinach dobiega ostatecznie końca. Cały obszar Chin z wyjątkiem bardzo słabo zaludnionego i najbardziej zafanego go-podarezo Tybetu oraz wyspy Formozy, obecnej siedziby Czang-Kai-Szeka, został wyzwolony. Naród chiński rozpoczął pokojowe budownictwo fundamentów socjalizmu.

Mimo tego wspaniałego zwycięstwa ludu chińskiego nad imperialistami anglo-amerykańskimi i rodzimą reakcją „marszałek” Czang-Kai-Szek nie daje jeszcze za wygraną. Zgromadził na Formozie silne oddziały wojskowe, zaciągnął drugą, olbrzymią pożyczkę amerykańską i postanowił się bronić.

Te deklaracje zbankrutowanego re-akcjonisty nie są niczym nowym. Czang Kai-Szek zapowiadał przecież już setki razy, że w najbliższym czasie rozgromi „wojska komunistyczne”, że obrona kuomintangowska coraz bardziej „krzepnie”, że zbliża się „dzień zwycięstwa”. Zazwyczaj w kilka dni po tych oświadczeniach komunikaty wojenne doniosły o zajęciu nowego miasta, lub nowej prowincji przez armię ludową, tak iż po pewnym czasie, jak twierdzą wtajemniczeni, Czang-Kai-Szek sam przestał wierzyć w swoje oświadczenia, a wytyczał je tylko siłą przyzwyczajenia.

Jest więc rzeczą pewną, że ostatnia zapowiedź Czang-Kai-Szeka o obronie „ostatniej twierdzy”, będzie miała te same następstwa co poprzednie.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych, tymczasem zasiada przedstawiciel kuomintangu, jako „delegat” Chin. Wprawdzie cały szereg państw kapitalistycznych uznało już Chińską Republikę Ludową, niemniej jednak „delegat” kuomintangowski jest w dalszym ciągu tolerowany i otoczony najczulszą opieką delegacji amerykańskiej. Wejście bowiem do ONZ delegata Chin Ludowych wywołałoby duże komplikacje i zgrzyty w amerykańskiej maszynie do głosowania.

Powstaje wobec tego pytanie, dlaczego Stany Zjednoczone nie ubiegają się o powołanie innych delegatów do ONZ. Dlaczego np. w ONZ nie zasiada przedstawiciel monarchii austro-węgierskiej (może Szejk?), państwa Irokezów lub cesarstwa bizantyjskiego. Reprezentowałby bowiem tak samo swój „naród” jak i delegat kuomintangowski, który właściwie jest obecnie przedstawicielem wyjątkowo własnej osoby, względnie swojej rodziny... TAF.

## Rzeszów przed piątą rocznicą oswobodzenia Warszawy

W dniu 14 bm. odbyła się w Rzeszowie konferencja przedstawicieli Woj. Rady Narodowej, władz wojewódzkich, partii politycznych, organizacji związkowych, młodzieżowych i społecznych poświęconą sprawie uczczenia 5-tej rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Zagajając obrady, przewodniczący WRN — mgr. Rogalski stwierdził, że dzięki Armii Radzieckiej, którą dowodził wówczas m. in. bohaterski wódz spod Stalingradu — obecny marszałek Polski — Konstanty Rokossowski — Polska odzyskała niepodległość.

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się ofensywa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego dzięki której 17 stycznia tegoż roku wyzwolona została Warszawa, a w ciągu następnego miesiąca pozostała część Polski. Dzięki tej ofensywie mogliśmy wprowadzić u nas ustroj demokracji ludowej, będący drogą do socjalizmu. Dlatego też w dniu 17 stycznia wykażemy nasze radosne uczucia, naszą wdzięczność dla wyzwoliciel Armii Radzieckiej.

Po zagajeniu został wybrany Wojewódzki Komitet Organizacyjny Obchodu Wyzwolenia Warszawy, który zajmie się zorganizowaniem uroczystości w dniu 17 bm. W skład Komitetu weszli: przewodniczący WRN mgr. Rogalski, jako przewodniczący Komitetu, I sekr. KW PZPR tow. Ptasinski, wojewoda tow. Mirek, I sekr. KM PZPR tow. Gościński, prezes KW ZSL Ostrowski, z ramienia SD dr. Błoński, przewodniczący ORZZ tow. Huczko, przewodniczący ZMP Winkiel, przewodn. Zarządu Wojewódzkiego ZSch. Foła, oraz przedstawiciele wojska, organizacji i prasy.

W toku zebrania omówiono prze-

bieg uroczystości w dniu 16 i 17 bm. oraz wybrano odpowiedzialną sekcję, które zajmą się organizacją.

16 bm. w poniedziałek wieczór odbędzie się capstrzyk z udziałem wojska, młodzieży i organizacji społecznych. W dniu 17 bm. w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej, odbędzie się uroczyste, plenarne zebranie połączonych Rad Narodowych: WRN, MRN, PRN, przedstawicieli Gminnych Rad Narodowych z terenu powiatu rzeszowskiego oraz przedstawicieli organizacji politycznych, młodzieżowych i społecznych z terenu miasta Rzeszowa — poświęcone 5-tej rocznicy wyzwolenia Warszawy. Obrady Rad Narodowych będą transmitowane dla publiczności. Również pozostałe PRN-y woj. rzeszowskiego i MRN w Przemyślu, odbędą uroczyste posiedzenia w tym dniu.

Po zakończeniu posiedzeń Rad Narodowych w Rzeszowie, zostaną wybrane delegacje tych Rad oraz organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych które złożą wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich na cmentarzach wojennych w Zwięzycy, Tilkowyci i Po-bitnem.

W dniu tym przewidziana jest również bogata część artystyczna uroczystości, na którą złożą się recytacje zbiorowe, tańce, występy orkiestralne. Wieczorem zaś w porozumieniu z wojskiem i ZMP Związki Zawodowe organizują zabawy dla przodowników pracy — w ORZZ, ZZK, WSK i gmachu Poczty.

17 bm. odbędzie się pogadanka i wieczorki artystyczne w zakładach pracy i świetlicach wiejskich na terenie całego województwa, poświęcone 5-tej rocznicy wyzwolenia Warszawy. (n.)

## Inwalidzi wojenni protestują przeciw bestialstwu władz francuskich

WARSZAWA. W dniu 13 stycznia 1950 r. prezydium Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych RP na posiedzeniu nadzwyczajnym uchwaliło rezolucję protestacyjną w związku z bezprzykładnym terrorem władz francuskich wobec Polaków we Francji, wyrażającą się m. in. w rozwiązaniu Zw. Inwalidów Wojennych we Francji.

W rezolucji tej czytamy m. in.: „Prezydium Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych w imieniu szerokiego rzesz inwalidów wojennych protestuje przeciwko bezprzykładnemu terrorowi, jaki rząd Mochów i Schumanów stosuje przeciwko obywatelom polskim, inwalidom wojennym we Francji”.

„Rozwiązanie Związku Inwalidów Wojennych i prześladowania stosowane wobec jego członków — to dzieło pachołków, amerykańskich hitlerowców i hitlerowców spod znaku Adenauera i Schumachera”.

„Członkowie Związku Inwalidów

Wojennych we Francji, polscy inwalidzi wojenni — to ludzie przepojeni przyjaźnią dla wielkości ludu francuskiego, to demokraci, byli członkowie ruchu oporu. Francuskie krzywe wojenne zdołały pierśi tych bohaterów, którzy jak inwalida wojenny, konsul polski w Lille — Szczerbiński, spotwarzeni zostali przez policję Mocha”.

„Szerokie rzesze inwalidów wojennych są przeświadczone o przyjaźni i wspólnocie interesów, jakie łączą je z szerokimi masami społeczeństwa francuskiego, pragnącego pokoju i pokojowej współpracy między narodami”.

„Polityka rządu francuskiego skierowana przeciwko demokratom polskim, inwalidom wojennym, bije również w masę pracującą Francji, — zmierza do osłabienia międzynarodowej solidarności mas pracujących zrzeszonych w jednym froncie walki o pokój, któremu przewodzi Związek Radziecki”.

## Siepacze titowscy bezsilni wobec wzrastającego operu narodów Jugostawii

BZYM „Unita” zamieszcza korespondencję własną z Belgradu o czmożonej fall terroru przeciwko członkom nielegalnej Partii Komunistycznej w Jugostawii.

Prześladowanie komunistów przez policję titowską odbywa się w tym samym czasie, kiedy na mocy specjalnej amnestii zwalnia się z więzień 7 tysięcy hitlerowskich kolaborantów, którzy mają z powrotem otrzymać stanowiska, jakie zajmowali w czasie okupacji.

Niesłychany terror szaleje w Montenegro i w Czarnogórze. Policja Rankowicza przeprowadza na wzór gestapo masowe rewizje. Ogłaszając w danej miejscowości godziny policyjne i poszukuje po domach kierowników tajnych organizacji komunistycznych.

Ostatnio przeprowadzono nowe masowe aresztowania. Członków tajnej Partii Komunistycznej zabijano natchmiast na miejscu, a ciała ich wstawiano na widok publiczny w celu zastraszenia bohaterkiej ludności Czarnogórze. Po tych masakrach agenci Rankowicza urządzali całonocne wiatyki.

Obecnie wychodzą na jaw coraz to nowe szczegóły krw. wego terroru titowskiej policji. Agenci titowcy zabili majora i kapitana wojsk jugostawiańskich za to, że wystąpili oni prze-

ciw prześladowaniu mniejszości albańskiej. Ten sam los spotkał kapitałana milicji w Barze Zivkovicza oraz oficera wojsk jugostawiańskich Guratovicza.

W tym samym mieście policja wtargnęła do mieszkania kierownika miejscowej organizacji komunistycznej Lazarovicza, zabijając go na miejscu. W Barze obowiązuje od roku godzina policyjna. Kto po zapadnięciu zmierzchu wyjdzie na ulicę naraża się na zastrzelenie. Tak np. zabił chłopca Radenovicza i 13-letniego chłopca Pesicza.

Posterunki policyjne w Czarnogórze zaopatrzone w specjalne narzędzie tortur. W miejscowości Brazojewicz zamęczono na śmierć w najbardziej wyrafinowany sposób chłopów Draska i Dzikovicza.

Tortury te można porównać z metodami gestapowskimi. Siepacze titowscy nie oszczędzają nawet kobiet. W Ceceni pobito aż do utraty słuchu dziewczynę Lalicz.

W Plombii komunistka Soskikova została poddana torturom przy pomocy prądu elektrycznego.

Mimo tych gestapowskich metod — kończy korespondent „Unita” — owór ludności jugostawiańskiej przeciwko krwawej dyktaturze Tito wrasta bezustannie.

Nalot Mocha na organizację polskich, zamykanie organizacji polskich, zastużonych w walce o wolność Francji w najczarniejszych nocach okupacji hitlerowskiej, albo organizacji kulturalnych i zawodowych jest szalem ludzi, czujących swą słabość. W tym szaleństwie jest jednak metoda i jest określony, dla każdego myślącego człowieka, wyraźny cel.

Jest przecież szaleństwem, ale również metodą i cel w zamknięciu np. kolek teatralnych i śpiewaczych. Czy te dziewczęta i chłopcy polscy, śpiewający i tańczący mazura lub kujawiaka i deklamujący „Pana Tadeusza”, czy „W piwnicznej izbie” — mogą być groźni dla Bidault i Mocha?

Ich zdaniem — tak. Zdaniem tych ex-agentów imperializmu amerykańskiego niebezpieczny jest każdy, kto nie śpiewa „Jankee Doodly”.

Dla tych agentów amerykańskiego imperializmu groźny jest lud francuski. Bo lud francuski śpiewa Marsyliankę i będzie śpiewać tę pieśń wolności, pieśń, która już nieraz wstrząsnęła twierdzami — wyzyskiwaczy. Międzynarodówka, ta dumna internacjonalistyczna pieśń solidarności proletariatu i Marsylianka — dumna pieśń ludu francuskiego, towarzyszą francuskim masom ludowym walczącym o pokój, postęp i wolność.

Szaleńcze represje francuskiego gestapowca — Mocha, w stosunku do

naszych rodaków we Francji, w stosunku do Rady Narodowej, Związku b. członków ruchu oporu, organizacji młodzieży „Grunwald”, ZNP i w stosunku do Związku Kobiet Polskich i Związku Kółek Teatralnych i Śpiewaczych mają odwrócić uwagę opinii publicznej od bohaterkiej walki ludu

## W interesie wrogów Francji

francuskiego przeciwko imperializmowi i jego francuskim agentom. Nie odwróca uwagi.

Przeciwie — patrioci francuscy, którzy występują przeciwko atlantyckiej polityce Bidault, Schumana i Mocha, przeciwko polityce atomowej, przeciwko „brudnej wojnie” w Vietnamie wiedzą, że antypolska nagonka tych panów wymierzona jest w samą Francję. Paryska prasa postępuje stwierdza wyraźnie, że antypolska polityka francuskich agentów Wall - Strei kosztuje Francję czterdzieści miliardów franków. Takie bowiem straty ponieście Francja, ponieważ rząd Bidault nie chce wszcząć rokowań w sprawie odnowienia rocznego układu handlowego z Polską. Czy jest ta szaleńcza polityka? Czy nie przypomina ona żywo poli-

tyki kacyków arabskich, którzy swój interes widzą jedynie w słuchaniu aglosu pana imperialistycznego?”

Czy Francja pod rządami reakcji z MiP i zdrajców socjalistycznych nie spada do rządu zwykłej kolonii? Czy panowie Bidault i Moch lubią się, że lud francuski tego nie widzi?

Lud francuski widzi dobrze dokąd prowadzą Francję agenci imperializmu amerykańskiego, zajmujący dziś fotele ministerialne. Lud francuski — jak pisze „Ce Soir” — wie, że „stanowisko rządu francuskiego wobec Polski określić można tylko jako szkodliwe i głupie”.

Lud francuski z wdzięcznością podkreśla stanowisko Rządu Polskiego, który w nocie Ambasady RP w Paryżu do francuskiego MSZ stwierdza:

„Rząd RP jest zdania, że obecne okoliczności, na które wspomniana nota się powołuje, nie usprawiedliwiają decyzji rządu francuskiego i czyni rząd francuski odpowiedzialnym również za przyszły rozwój całokształtu stosunków gospodarczych polsko - francuskich”.

Spokój i rzeczowe stanowisko polskiego rządu odbija się szczególnie jaskrawo od szaleńczego nastroju rządu francuskiego. Zamknięcie Instytutu Francuskiego na Terytorium Polski, jako odpowiedź na antypolską nagonkę rządu Bidault i Mocha ma charakter jedynie symboliczny. Czy to ich wreszcie ośmieliło? Czy osiągnęli już kres szaleństwa?



# Anglo - amerykańska wojna naftowa

Z dniem 1 stycznia br. ministerstwo handlu W. Brytanii wydało zakaz importu ropy naftowej płatnej w dolarach i ograniczyło o 13 import „dolarowej” benzyny. Za przykładem W. Brytanii analogiczne decyzje podejmują i jej dominia. W amerykańskich trustach naftowych zawrzało. Stawka gry jest poważna.

Na rynku naftowym panuje od dość dawna paradoksalna sytuacja, wiążąca się bezpośrednio z nierównomiernością rozwoju przemysłowego państw monopolizujących ten artykuł. Produkcja ropy naftowej państw kapitalistycznych wynosi obecnie ok. 470 milionów ton rocznie, z czego 270 milionów przypada na Stany Zjednoczone i jeszcze 100 milionów na pozostałą ropę „dolarową”, tzn. wydobywaną przez koncerny amerykańskie w Ameryce Południowej i na Bliskim Wschodzie. Reszta przypada przeważnie na ropę „szterlingową” (około 85 mln. ton).

Konsumpcja ropy w Stanach Zjednoczonych wynosi ok. 300 milionów ton rocznie, podczas gdy w krajach marshallowskich tylko ok. 45 milionów ton. Z powyższego wynika, że ropa „szterlingowa” mogłaby w pełni zaspokoić potrzeby zachodnio-europejskie, a także dominów brytyjskich (ok. 20 milionów ton). Tymczasem w chwili obecnej ok. 40% ropy importowanej do państw marshallowskich przypada na ropę „dolarową” z Wenezueli i Bliskiego Wschodu. Ponadto znaczna część ropy „szterlingowej” sprzedawanej w Europie i poza Europą, przechodzi uprzednio

przez rafinerie amerykańskie, co obciąża przede wszystkim W. Brytanię poważnym haraczem dolarowym. Teraz już można się łatwo zorientować, że decyzja brytyjska stanowi dla Amerykanów podwójny cios: uderza zarówno w politykę eksportu ropy, jak i rynki zbytu rafinerii USA.

Wielka Brytania w chwili obecnej wydaje 625 milionów dolarów rocznie na sfinansowanie importu „dolarowej” ropy i jej przetworów. Jest to najważniejsza pozycja deficytu dolarowego strefy szterlinga. Nie więc dziwnego, że postanowienie ograniczenia tego importu uznane zostało przez Standard Oil i inne trusty naftowe za naruszenie najważniejszych interesów.

Czym Amerykanie mogą zaszczyć swoich brytyjskich kontrpartnów? Jak zwykle, interweniuje tu plan Marshalla. Artykuł 117 zakazuje amerykańskim podopiecznym stosowania dyskryminacji towarów dolarowych. Rzecz ważniejsza wszakże: realizacja projektów rozbudowy rafinerii zachodnio-europejskich, m. in. brytyjskich, zależy w znacznym stopniu od dobrej woli administracji marshallowskiej. Za funty szterlingi można bowiem kupić dla tych rafinerii cegły i opłacić robociznę, ale maszyny dostanie się tylko za dolary, z tej prostej przyczyny, że jedynie Stany Zjednoczone dysponują dziś nadwyżką tego artykułu w świecie kapitalistycznym. Ponadto administracja marshallowska ma prawo odmówić zwolnienia tzw. puli marshallowskiej (równowartość w walutach marshallowskich otrzymywanej pomocy dolarowej) funduszy inwestycyjnych dla rafinerii. Administracja marshallowska ma według planu sfinansować część tych zakupów i inwestycji i to głównie dla W. Brytanii, a to z następujących względów:

Nie można zapominać, że drugą stroną medalu, zwanego planem Marshalla, jest pakt atlantycki. Benzyna jest jednym z zasadniczych artykułów strategicznych. Otóż stratedzy amerykańscy, opierając się na doświadczeniach walki z niemieckimi łodziami podwodnymi, doszli do wniosku, że przewóz ropy z Bliskiego Wschodu do Stanów Zjednoczonych i z powrotem, w formie przetworów do Europy, jest z wojskowego punktu widzenia, nieopłacalny. Stąd względy wojskowe przemawiają za budową rafinerii w Europie zachodniej.

Administracja Marshallowska zapowiedziała przytem poufnie, że dolary przydzielili na budowę tylko tych rafinerii w Europie, w których zaangażowany będzie amerykański kapitał monopolistyczny. Oczywiście, że do tego trzeba było, by amerykański właściciel rafinerii w Anglii mógł w tej rafinerii przerabiać ropę z własnych źródeł, tj. ropę dolarową. Za ropę tę właściciel chciałby

oczywiście dostać dolary. Inaczej mówiąc — warunkiem była swoboda wymiany na dolary zysków osiągniętych w walucie europejskiej.

Nowe decyzje brytyjskie stanowią poważną zmianę w sytuacji. Rafinerie amerykańskie w W. Brytanii nie tylko nie otrzymają już wymiany zysków na dolary po przekroczeniu granicy 175% wartości inwestycji, ale również nie będzie im wolno zużytkować własnej ropy „dolarowej”. Ograniczenie przewozu benzyny „dolarowej” o 13 jest ciosem dodatkowym, wymierzonym bezpośrednio w rafinerie amerykańskie.

Monopolisci amerykańscy zareagują z pewnością represjami, o czym ostrzegali min. Cripps na konferencji prasowej w dniu 4 bm.

Pozycja brytyjska jest jednak dość mocna. Po pierwsze dlatego, że ropy ze źródeł szterlingowych na potrzeby europejskie jest pod dostatkiem. Po drugie dlatego, że rząd brytyjski uzbierał już sobie „żelazny fundusz” dolarowy na

zakup urządzeń rafineryjnych w USA, a koncerny brytyjskie w 1948 i 1949 r. dokonały „po cichu” olbrzymich, bo wynoszących 750 mil. dol. inwestycji. Po trzecie dlatego, że koncerny amerykańskie ograniczają produkcję w Stanach Zjednoczonych i w całości opanowanej przez amerykańskich monopolistów Wenezueli, nie bardzo mogą zastosować tę samą metodę unikania nadprodukcji na świeżo zdobytych koncesjach w krajach arabskich. Chociaż amerykańskie naftowe inwestycje wynoszą na tym terenie ok. 750 mil. dolarów, ale kraje arabskie nie są jeszcze opanowane politycznie przez amerykański imperializm i mają ciągle jeszcze możliwość „wyboru”, poprzez zmianę przydziału koncesji naftowych. Wszystkie kacyki arabskie utrzymują się z tzw. royalties (królewszczyzny), tj. z opłat od każdej wydobytej baryłki ropy, płatnych przez zainteresowany koncern (np. w Saudii-Arabii stanowi

to 90% budżetu „państwa”). Zmniejszenie produkcji ropy zmniejszyłoby dochody, podczas gdy jednocześnie na sąsiednich koncesjach szterlingowych produkcja i dochody będą rosły. Serca arabskich kacyków są zmienne...

Powyższe rozumowanie tłumaczy dostatecznie jasno, dlaczego część koncernów amerykańskich zaferowała już Brytyjczykom sprzedaż swej ropy ze źródeł bliskowschodnich za funty szterlingi (fakt bez procedensu!). Rokowania toczą się w Departamencie Stanu. Bez względu na ich doraźny wynik jedno jest pewne: „wojna naftowa” jest z jednej strony objawem kryzysu nadprodukcji w świecie kapitalistycznym, z drugiej zaś fragmentem wojny handlowej wywołanej nierównomiernością rozwoju głównych państw kapitalistycznych, sprzecznością państw imperialistycznych.

K. WOLICKI

## KRONIKA RADZIECKA

### WSPÓŁZAWODNICTWO O WYKONANIE PIĘCIOLATKI NA DZIEŃ 1 MARCA

Górnicy Kraju Krasnodarskiego rozpoczęli rok 1950 od znacznych sukcesów produkcyjnych. W kopalniach trustu „Kańskugol” z inicjatywy ładowacza, Bohatera Pracy Socjalistycznej, Andrzeja Smykowa, rozpoczęło się współzawodnictwo o wykonanie planu pięcioletniego na dzień 1 marca. Smykow wydobywa obecnie węgiel na poczet 8-ej normy rocznej planu pięcioletniego, a maszynista wiertarki kopalni „Jużnaja”. Raniń Sachobnow, wykonuje od początku r. b. po 2 normy dziennie.

### NOWE UTWORY KOMPOZYTORÓW UZBEKISTANU

W ciągu ostatnich dwu lat kompozytorzy uzbecki stworzyli około 200 muzycznych utworów: opery, utwory kameralne, oraz pieśni.

W teatrze Opery i Baletu im. Aliżera Nawoi szczególnie poklask zyskała opera T. Dżal’owa i B. Brownca „Tachir i Zuchra”, w Teatrze im. Mukimy — dramat muzyczny „Al-tyn Kul”, młodego kompozytora Liwiewa.

Wielcy geniusze myśli rewolucyjnej i rewolucyjnego działania, Lenin i Stalin, obronili i rozwinęli w nieprzejednanej walce z oportunistami, marksistowską teorię walki klasowej w zastosowaniu do nowych warunków epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej, epoki zwycięstwa socjalizmu.

Lenin i Stalin zdemaskowali w całej rozciągłości banalne i powierzchowne „teorie” reformistów o pokojowym wrastaniu kapitalizmu w socjalizm, o „harmonii” interesów klasowych proletariatu i burżuazji itd. Demaskując reformizm, jako całkowitą zdradę marksizmu, Lenin i Stalin wszechstronnie uzasadnili konieczność konsekwentnej, nieprzejednanej walki klasowej proletariatu, nieuchronnie prowadzącej do rewolucji socjalistycznej, do dyktatury proletariatu.

„Proletariat — pisał Stalin — nie osiągnie socjalizmu drogą ugody z burżuazją — musi on koniecznie wejść na drogę walki i walka ta musi być walką klasową, walką całego proletariatu przeciw całej burżuazji. Albo burżuazja z jej kapitalizmem, albo proletariatu i jego socjalizm. Oto, na czym musi się opierać klasa proletariatu, jego walka klasowa” \*

Idea dyktatury proletariatu — to podstawowa idea marksizmu. Wyrzekając się idea dyktatury proletariatu, pravicowi socjaliści — ci najmniej

\*) por. Stalin, Dzieła Wyd. Książka i Wiedza t. I, str. 351-52

## Lenin i Stalin o walce klasowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu

W. Płatkowski

pacno-ków-e ourzuazji — starają się rozbroić klasę robotniczą, sparaliżować jej energię i wolę walki o zwycięstwo socjalizmu. Dyktatura proletariatu jest kamieniem probierczym, który klasyfikuje każdego kto mianuje się socjalistą.

„Marksista jest jedynie ten — pisał Włodzimierz Lenin — kto rozszerza uznanie walki klas do uznania dyktatury proletariatu. Na tym polega najgłębsza różnica między marksistą, a zwykłym, drobnym (jako też wielkim) burżuas” \*\*)

W najcisłszym związku z kwestią dyktatury proletariatu Lenin i Stalin opracowali ideę hegemonii proletariatu, kwestię jego sojuszników, przede wszystkim — sojuszu proletariatu z chłopstwem, kwestię strategii i taktyki walki klasowej proletariatu oraz kwestię znaczenia jego rewolucyjnej partii.

Leninowsko - stalinowska nauka o walce klasowej proletariatu przejo-

\*\*) por. Lenin Państwo a rewolucja Wyd. Literaturny w Językach Obcych, Moskwa 1945 str. 85.

## Jeśli chcesz zostać „człowiekiem”, to pracuj za darmo!

Dziwne metody pana nadleśniczego

Zlikwidować spekulację na „gieldzie”

„Z początkiem maja 1948 roku — pisał do nas Emil Kardys — na ustną prośbę mego ojca zostałem przyjęty przez nadleśniczego Jana Rudeńskiego, jako uczeń Państwowego Liceum Rolniczego na praktykę w nadleśnictwie państwowym Oleszyc. Według umowy miałem otrzymywać 3 tys. miesięcznie wynagrodzenia oraz mieszkanie. Pod koniec czerwca, gdy coraz częściej zacząłem upominać się o wynagrodzenie, zostałem przeniesiony do leśnictwa Zapalów. Ponieważ dalej nie otrzymywałem należnej mi pensji, ojcem mój zasnął informacją u nadleśniczego, na co ten odpowiedział, że nie umiem pracować, bo nie pomagam w gospodarstwie, a jeśli chcę zostać człowiekiem, to muszę popracować jakiś czas za darmo”.

26. 10. 1948 r. po skończeniu prac sezonowych, zostałem zwolniony z praktyki bez żadnego wynagrodzenia, pod pretekstem, że nie jestem zdolny do tej pracy. Na pytanie dlaczego przez tak długi okres czasu zatrudniano mnie w leśnictwie, mimo, że nie nadawałem się do tych prac — nadleśniczy kazał mi się wynosić z kancelarii!

Czy te dziwne poglądy o człowieku, które wyraża nadleśniczy nie są tylko pozorem, za którym ob. Rudeński chce ukryć swój nielny proceder wyzysku pracownika? Ciekawi jesteśmy, jak ob. Rudeński nazywa pracownika, którzy przez pewien czas nie pracują za darmo?

Domagamy się od nadleśnicza Oleszyc wypłacenia ob. Kardysowi należnych mu poborów i przesłania nam w tej sprawie wyczerpujących wyjaśnień.

Troska, jaką Państwo Ludowe otoczyło swych bohaterów pracy, jest dowodem wielkich przemian, jakie przechodzi nasz kraj, jest dowodem całkowitej zmiany w stosunku do pracy, która w ustroju socjalistycznym staje się niewyczerpanym źródłem ogólnego wzrostu dobrobytu. W ustroju, w którym praca stała się zaszczytem, różne ciemne źródła zarobku zasługują tylko na potępienie. Elementy spekulacyjne, przyzwyczajone do łatwych zarobków, w dalszym ciągu usiłują żerować na naiwności ludzkiej.

W sprawie tej dzieli się z nami, ciekawymi uwagami ob. Józef Trawka:

Obserwując od kilku dni „gieldę” nad Wisłokiem, doszedłem do przekonania, że większość sprzedających jest wyzyskiwaczami, którzy wykorzystują naiwność kupujących, bez pracy i wysiłku zarabiają po kilka tysięcy złotych w ciągu jednego dnia. Sztuczki giełdźiarzy są proste. Spekulanci przy pomocy wspólników, którzy odgrywają rolę kupujących, uzyskują sztucznie wyższą cenę za towar, a za uzyskaną gotówkę zakupują w sklepach spółdzielczych nowe towary, które stają się przedmiotem dalszego handlu. Personel sklepów spółdzielczych walczy z elementami spekulacyjnymi, ale nie jest to sprawa łatwa...

Dla zlikwidowania paskarstwa personelu sklepów spółdzielczych powinien wzmocnić kontrolę przy sprzedaży, a władze zwiększyć kontrolę nad „gieldą”, aby nie była ona miejscem wyzysku, spekulacji i ciemnych interesów!

podstawie doświadczeń walki o zbudowanie socjalizmu w ZSRR, Lenin i Stalin opracowali naukę o przejściowym okresie od kapitalizmu do socjalizmu, teorię metod budownictwa socjalistycznego, metod i form walki o zlikwidowanie klas wyzyskujących. Bez dyktatury proletariatu niemożliwe jest unicestwienie kapitalizmu i zapewnienie zwycięstwa socjalizmu. Zadanie dyktatury proletariatu polega na doprowadzeniu do końca walki klasowej przeciw burżuazji — na doprowadzeniu do całkowitej likwidacji klas wyzyskujących i do stworzenia społeczeństwa bezklasowego. Stąd wynika, że dyktatura proletariatu oznacza nie zakończenie walki klasowej, lecz jej kontynuowanie w nowych formach.

„Likwidacja klas stwierdza Lenin — to sprawa długiej, trudnej, zaciętej walki klasowej, walki, która po obaleniu władzy kapitalizmu, po wprowadzeniu dyktatury proletariatu nie znika (jak wyobrażała sobie wulgaryzatorzy dawnego socjalizmu i dawniej socjal-demokracji) a jedynie zmienia formy i pod wieloma względami staje się jeszcze bardziej zacięta”.

W swej klasycznej definicji trzech cech dyktatury proletariatu, Józef Stalin dał głęboką charakterystykę zasadniczych form walki klasowej, w epoce przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, po wywalczeniu władzy przez klasę robotniczą:

(Ciąg dalszy na str. 4)

# Nowe podziemne pałace moskiewskiego metra

Dwie cechy wyróżniają metro stolicy radzieckiej: po pierwsze — niezależnie od głębokości, na jakiej dana stacja się mieści nie odczuwamy, że znajdujemy się pod ziemią, po drugie zaś — wszystkie podziemne budowle łączą w sobie lekkość z monumentalnością, szlachetność form z celowością.

Pierwsza linia moskiewskiego metra oddana została do użytku w r. 1935. Mieszkańcy Moskwy jednomyślnie nazwali jego stacje podziemnymi pałacami. Wydawało się wówczas, że architekci i budowniczowie — wszyscy, którzy realizowali plany budowy — osiągnęli już najwyższy stopień doskonałości. A jednak później, gdy oddawano do użytku dalsze linie kolei podziemnej, oczom mieszkańców stolicy ukazywały się coraz piękniejsze konstrukcje. Nawet w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, budowniczowie nie rezygnowali ze stałego doskonalenia techniki i artystycznego wykańczania podziemnych budowli.

Nowa linia metra — to odcinek wielkiej, 20-kilometrowej linii obwodowej, tzw. Wielkiego Pierścienia. Tunele tej wielkiej linii obwodowej, przebiegają będą w pobliżu siedmiu dworców stolicy radzieckiej, pod ulicami i placami 18 dzielnic Moskwy. Na trasie tej projektuje się wybudowanie 12 stacji. Obecnie zakńczono prace na pierwszym odcinku — od dworca Kurskiego do „Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku” im. Gorkiego, gdzie na przestrzeni ponad 7 km wybudowano 6 stacji.

Duża grupa architektów radzieckich pracowała nad wewnętrznym i zewnętrznym wykończeniem nowych stacji. Każdy budowniczy wywiązywał swe zadanie inaczej, starając się nadać budowie piętno indywidualne, ale wszystkie one dają wyraz jednej idei: zwycięstwa oręża radzieckiego, zwycięstwa Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej.

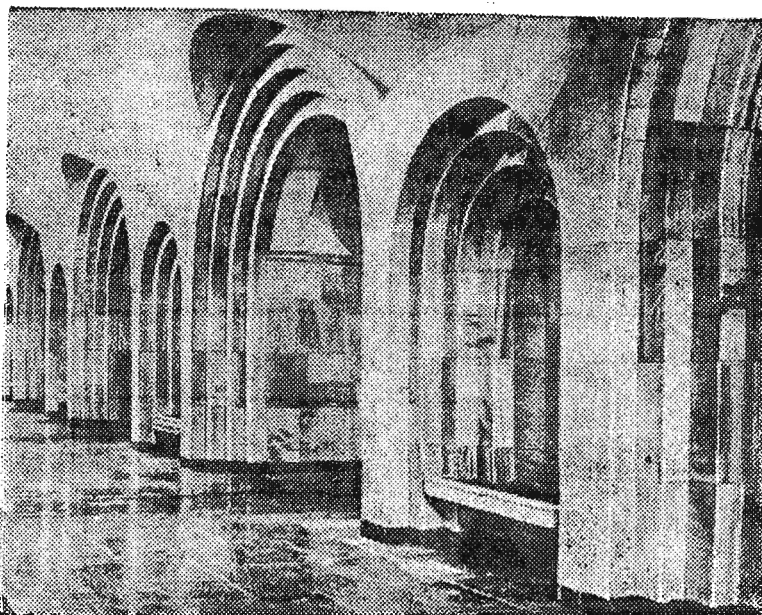
Przyjrzyjmy się stacji „Tagańska”. Jej podziemny hall wyłożony jest marmurem altajskim, ciemnoniebieskim i liliowym. Wzdłuż ścian biegnie 16 pilastrów z marmuru uralskiego w odcieniu bladokremowym. Na środkowej części kopuły widnieje malowidło, wyobrażające salut zwycięstwa w Moskwie — rozświetlone blaskiem sztucznych ogniówek nad stolicą radziecką.

W punkcie centralnym stacji „Tagańska” znajduje się wspaniała kompozycja (wielkości 45 m. kw.). Wyobraża ona wielkiego wodza narodu, Józefa Stalina, którego z kwiatami w rękach witają przedstawiciele

wszystkich narodów ZSRR, świętujących zwycięstwo odniesione w Wielkiej Wojnie Narodowej. Zwycięstwo to symbolizują również elementy plastyczne stacji „Kałużska”. Fasada stacji zbudowana jest w formie bramy triumfalnej. Nad głównym wejściem umieszczono płaskorzeźbę, wyobrażającą heroldów, obwieszczaających zwycięstwo. Ściany stacji wyłożone są płytami z ceramiki w odcieniu kremowym i upięksovane wieńcami złożonych gwiazd. Liście laurowe okalają medaliony — portrety bohaterów Armii Radzieckiej: żołnierzy piechoty, lotników, czołgistów itd.

Ściany stacji „Sierpuchowska” upięksovują płaskorzeźby z kolorowego szkła; na jednej z nich widzimy defiladę wojsk radzieckich na placu Czerwonym w Moskwie, na innej — defiladę sportowców radzieckich. Przy pracach zdobniczych uwzględniono też temat „praca i życie ludzi radzieckich”. Temat ten znalazł najpełniejszy wyraz w kompozycjach stacji „Centralny Park i Wypoczynku” im. Gorkiego.

W. ANTONOW



Dnia 1 stycznia 1950 r. nastąpiło otwarcie nowej linii wspaniałego metra moskiewskiego. Stacje metra moskiewskiego pod względem artystycznym nie mają sobie równych na całym świecie. Na zdjęciu fragment jednej ze stacji nowego odcinka „Sierpuchowska”.

## Brzozów

### Dzieci szkolne likwidują analfabetyzm

Pęd społeczeństwa pow. brzozowskiego do oświaty przy uścisłej pracy i ofiarności nauczycielstwa szkół powszechnych daje coraz poważniejsze wyniki. Szybko likwiduje się tu wiekowe zaniedbanie — analfabetyzm.

W chwili obecnej na 124 kursach uczy się 2340 analfabetów. Kursy te organizowane są nawet w najbardziej odległych miejscowościach i przysiółkach. Jadąc wieczorem przez powiat, nawet bocznymi dróżkami

widzi się błyszczące światła w salach szkolnych i świetlicach.

Ostatnio przeprowadzona dodatkowa rejestracja dała ciekawe i pożyteczne wyniki. Stwierdzono, że cały szereg analfabetów drogą samokształcenia zdobyło umiejętność czytania i pisanja. Jak się okazało, największe zasługi w tym względzie, położyli dzieci szkół podstawowych. Uczniowie ci uczyli rodziców, krewnych i znajomych.

J.M.

## Z ŻYCIA PARTII

### Pod znakiem szkolenia ideologicznego odbyło się zebranie wyborcze w RUPK

Dyskusja, która toczyła się na zebraniu wyborczym Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Rejonowym Urzędzie Pocztowo-Komunikacyjnym poruszyła przede wszystkim sprawy szkolniowe. Towarzysze wybierający głos podkreślali małe zainteresowanie towarzyszy materiałem przerabianym na kursie, stosunkowo małą frekwencją.

Ten brak zainteresowania szkoleniem, pociągający za sobą małą znajomość zagadnień bieżących, odbił się wyraźnie na całokształcie dyskusji, na całym zebraniu.

Sprawozdanie sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Luteckiego nie poddane zostało krytyce. Nikt nie uzupełnił braków w sprawozdaniu. Brak w nim było — jak stwierdził tow. Kalandyk — przedstawiciel Komitetu Miejskiego — wskazań III Plenum, nie podkreślono konieczności wzmożenia czujności klasowej wśród członków.

Dyskusja rozwinęła się nad zagadnieniem wprowadzenia nowego stylu pracy Organizacji Partyjnej w zakresie szkolenia ideologicznego.

Sjoradycznym próbom przekształcenia dyskusji na tory narady wytwórczej potrafił się przeciwstawić przewodniczący zebrania. W rezultacie zagadnienie szkolenia zostało omówione dokładnie. Wskazano jego dobre i złe strony organizacyjne, które postużą zapewne nowo obranej egzekutywie do zlikwidowania dotychczasowych niedociągnięć na tym odcinku i wprowadzenia szkolenia na właściwe tory. Przede wszystkim wiele starań będą musiały dołożyć nowe władze partyjne, planując zajęcia szkolne tak, aby wszyscy mogli na nie uczęszczać.

Jednocześnie, jak wykazała dyskusja, należy pomóc towarzyszom, którym trudno jeszcze opanować początkowy materiał szkoleniowy. (Zm)

## Jarosław

### Młodzież szkół handlowych bierze udział w praktyce zawodowej

Nie bez echa pozostał w szkole administracyjno-handlowej w Jarosławiu apel młodzieży wrocławskiego Liceum Administracyjno-Handlowego, zrzeszonej w ZMP, która postanowiła powiłać plan 6-letni udziałem w pracy przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych w okresie grudnia 1949 r. i stycznia br.

Młodzież Liceum Administracyjno-Handlowego w Jarosławiu z radością powitała wezwanie odbycia praktyki świątecznej. Z miejsca zgłosiło się do tej akcji ponad 200 uczniów, którzy rozdzieleni zostali na dwie części. W obecnej chwili udział bierze 123 uczniów, pracując między innymi w PCH, PZGS, Spółdzielniach mleczarskich i w PSS. Pierwszy turnus, który trwał od 10 do 24 grudnia ub. roku obejmował uczniów klas 3-cich, których skierowano do odbycia praktyki przy sprzedaży w sklepach detalicznych. Ogółem w pierwszym okresie odbywało praktykę 98 uczniów, z czego 12 w sąsiednim mieście powiatowym — Przeworsku.

W drugim okresie trwającym od 27 grudnia do 16 stycznia bierze udział 123 uczniów 2-gich klas licealnych. Praktykujący w drugim turnu-

sie zatrudnieni są w pracy przy sporządzaniu bilansów rocznych i inwentaryzacji sklepowej oraz w magazynach.

Praktykujący odnoszą wielką korzyść, zaznajamiając się praktycznie z techniką i organizacją handlu spółdzielczego. Wielu z nich odbywało praktykę w miejscu zamieszkania w Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, podciągając je niekiedy nawet w buchalterii i administracji. Ogólny nadzór nad praktykantami, podzielonymi na grupy — powierzyła Dyrekcja zakładu poczęstocznego nauczycielom, którzy w czasie przeprowadzania kontroli wpisywali swoje uwagi kontrolne w rubryki dzienników uczniowskich. Po odbyciu praktyk uczniowie zbiorą wszystkie swoje uwagi i spostrzeżenia w obszernie referaty sprawozdawcze, które będą użytkowane dla celów szkoleniowych. Następnie zaś Dyrekcja prześle do Dyrekcji Okręgu Szkolenia Zawodowego dla konkursu międzyszkolnego. Za najlepsze wypracowania przewidziane są nagrody w postaci książek, a dla zakładów wyróżnionych — nagrody zespołowe.

### Ciąg dalszy ze str. 3)

1) Wykorzystanie władzy proletariatu w celu zdławienia wyzyskiwaczy, w celu obrony kraju, utrwalenia łączności z proletariatem innych krajów, w celu rozwoju i zwycięstwa rewolucji we wszystkich krajach.

2) Wykorzystanie władzy proletariatu w celu ostatecznego oderwania mas pracujących i wyzyskiwanych od burżuazji, w celu utrwalenia sojuszu proletariatu z tymi masami, wezwania tych mas do budownictwa socjalistycznego, w celu państwowego kierowania tymi masami przez proletariata.

3) Wykorzystanie władzy proletariatu w celu zorganizowania socjalizmu, zniszczenia klas i przejścia do społeczeństwa bez klas, społeczeństwa bez państwa. \*)

Rozwijając w dalszym ciągu marksistowsko-leninowską tezę o walce klasowej, wzbogacając ją w doświadczenia budownictwa socjalistycznego, Józef Stalin dowiódł, że likwidacja klas odbywa się nie drogą ugody czy też „wygasania” walki klasowej, a jedynie poprzez rozwinięcie i zaostreżenie walki klasowej. Demaskując kanibalską kontrewolucyjną „teorię” bucharinowców o „wyczerpaniu” walki klasowej, o „pokojowym wstąpieniu” kułaków w socjalizm, Józef Stalin uzbroił klasę robotniczą i jej partię komunistyczną w oręż jedynie słusznego, marksistowskiego pojmowania procesu likwidacji klas.

Doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR świadczą, że klasa wyzyskiwaczy nie oddała bez walki ani jednej pozycji. Cały okres przejścia od kapitalizmu do socjalizmu w ZSRR upłynął pod znakiem ostrej walki klasowej między kapitalizmem a socjalizmem. Sukcesy so-

cializmu wywoływały coraz zacieklejszy opór elementów kapitalistycznych.

Lenin wskazywał na fakt, że przejście od kapitalizmu do komunizmu — to cała epoka historyczna i że obaleniu wyzyskiwaczy, nie tracąc nadziei, że uda im się dokonać restauracji kapitalizmu, w ścieżką pasia, że stokrotnie wzmoczona nienawidzą rzucają się w wir walki o odzyskanie utraconego „raju”. Wszelkoniemnie i jasno charakteryzując dyktaturę proletariatu, Lenin określa ją, jako zacieklą zarazem krwawą i bezkrawawą walkę, prowadzoną przemocą a zarazem w sposób pokojowy, walkę zbrojną i gospodarczą, pedagogiczną i administracyjną, walkę przeciwko siłom i tradycjom starego społeczeństwa.

„Klasy, które się przeżyły — mówi Józef Stalin — stawiały opór nie dlatego, że stały się silniejsze od nas, lecz dlatego, że socjalizm rosło szybciej od nich i stały się one słabsze od nas, i właśnie dlatego, że stały się słabsze, przecznawiały ostatnie dni swego istnienia i zmuszone są do stawiania oporu ze wszystkich str. wszelkimi środkami. \*\*)

Doświadczenie ZSRR świadczy nie zbiecie, że klasy wyzyskujące można

## Lenin i Stalin o walce klasowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu

W. Płatkowski

likwidować jedynie drogą jak najdalej idącego wzmocnienia dyktatury proletariatu i mającego ataku socjalizmu na elementy kapitalistyczne. Już w okresie wojny domowej zlikwidowano w ZSRR klasę obszarników i wielką burżuazję imperialistyczną. W następnych latach partia bolszewicka toczyła konsekwentną walkę o wyparcie i zlikwidowanie pozostałych elementów kapitalistycznych, wśród których najliczniejsze było kułactwo.

Likwidacja tej ostatniej klasy kapitalistycznej była sprawą najtrudniejszą i najbardziej skomplikowaną ponieważ kułactwo było organicznie związane z produkcją drobnotowarową, która była dlań odzwieczą bazą. Lenin stwierdzał, że produkcja drobnotowarowa rodzi kapitalizm stale, codziennie, co godzina, żywiwoło i w skali masowej.

Zadanie likwidacji kułactwa jako klasy, można było rozstrzygnąć jedynie na bazie gruntownej przebudowy rolnictwa, drogą przedstawiania go na tory całkowitej kolektywizacji. Należało jednak przede wszystkim stworzyć odpowiednie warunki dla przejścia do całkowitej kolektywizacji. Dotychczas partia bolszewicka przeprowadzała jedynie politykę ograniczenia i wypierania poszczególnych grup kułaków. I dopiero w r. 1929,

kiedy stworzono odpowiednią bazę techniczno-gospodarczą, kiedy masy chłopskie w ciągu szeregu lat zdołały się przekonać z własnego doświadczenia o zaletach zespolowego prowadzenia gospodarstwa, partia przeszła do nowej polityki — likwidacji kułactwa jako klasy na podstawie całkowitej kolektywizacji.

Cały przebieg budownictwa socjalistycznego w ZSRR potwierdził słuszność prowadzonej przez partię bolszewicką polityki rozwiązania walki klasowej na wsi.

Kierując się marksistowsko-leninowską nauką o budowaniu socjalizmu i o walce klasowej w okresie przejściowym, studiując doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, partię komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej stwarzają podstawowe warunki likwidacji elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi. Temu celowi służy cały szereg zarządzeń, zmierzających do ograniczenia elementów kułackich i kapitalistycznych, zarządzeń, które prowadzą do stopniowego wypierania tych elementów.

Marksistowsko-leninowska nauka o walce klasowej zdała doskonale egzamin i znalazła potwierdzenie w doświadczeniach walki klasowej proletariatu wszystkich krajów. Nic więc dziwnego, że burżuazja i jej prawicowo-socjalistyczna pachołkowie tak zaciekle atakują tę wielką naukę.

Doświadczenie historyczne uczy, że wszelkie negowanie walki klasowej, jako zasadniczego oręża dla zdobycia władzy przez proletariata, oznacza zdradę marksizmu, zdradę sprawy socjalizmu. Świadczy o tym haniebny los międzynarodowego reformizmu, który w naszej epoce stończył się do roli sługusa imperializmu amerykańskiego. Świadczy o tym również zdrada faszystowsko-szarych góskiej klikki Tito, która zdradziła socjalizm i zaprzędnęła narody Jugosławii kułackim elementom czarnocynnym i kolonizatorom amerykańskim.

Wymownym przykładem krańcowego zaostreżenia się walki klasowej w naszej epoce, są wykręty na Węgrzech i w Bułgarii spiski nieprzezdanych wrogów demokracji, agentów imperializmu anglo-amerykańskiego Rajka, Frankowa, Traiczko Kostowa i in. W toku procesów tych zbrodniarzy, wyszło na jaw, do jakiego rozbestwienia dochodzą wrogowie socjalizmu, do jakich nikczemnych metod i środków uciekają się, byle tylko obronił beznadziejną, skazaną przez historię na zagładę, sprawę imperializmu.

Doświadczenie ZSRR, zwycięstwo ustroju demokracji ludowej w szeregu krajów Europy i Azji, ogromny wzrost partii komunistycznych po drugiej wojnie światowej, szeroki rozmach ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych, świadczą niezbicie o naukowej słuszności i żywotności leninowsko-stalinowskiej teorii walki klasowej, tego potężnego oręża w rękach proletariatu, w rękach jego czołowego oddziału — partii robotniczych i komunistycznych.

\*) por. „Zagadnienia leninizmu” Wyd. „Książka” str. 114

\*\*) por. „Zagadnienia leninizmu” Wyd. „Książka” str. 218



**STYCZEŃ**  
**15**  
**Niedziela**

**DYZURY APTEK:**

Dyżur nocny: Apteka pod Głową — ul. Jaśkowskiego 1.

POGOLOWIE RATUNKOWE ul. Grodzka 4 tel. 19-10

SYMBAŁ PUZARNA: ul. Mickiewicza 10, tel. 6

**PRZEMYSŁ**

Dyżur nocny: Apteka pod Opactwem, ul. Mickiewicza

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12 tel. 8-00

Straż Pożarna: ul. Widna 13, tel. 428.

**KROSNO**

Dyżur nocny: Apteka 1827 Wołyńskich, ul. Rynek

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 1 tel. 161

Wystawa przemysłowa woj. rzeszowskiego — wystawa książki w siedzibie ORZZ w Rzeszowie przy ul. Tannenbauma 7 — otwarte codziennie od godz. 16-tej. Wstęp wolny



PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Okno w lesie” sztuka w 3-actach 4 odsłonach L. Rachmanowa i E. Ryssa.



RZESZÓW — Apollo: Diabelska gra  
PRZEMYSŁ — Bałtyk: Bitwa o Stalingrad  
PRZEMYSŁ — Olimpia: Miał dręczyć  
BRZÓZÓW — Robotnik: Noc grudniowa  
DEBICA — Uciecha: Diabelska gra  
GORLICE — Wisłuz: Kulis ringa  
GLINIK — Karpaty: Młodzi idą  
JAROSŁAW — Gdynia: Antoni i Antonina  
JEDLICZE — Nafta: Na tropie zbrodni  
KOŁBUSZÓWA — Grzywna: Zakazane plosenki  
LUBACZÓW — Melodia: Mr. i Mrs. Sourie  
LANCUT — Złota: Tajemnica wywiadu  
MIELEC — Odra: Pocałunek na stadionie  
NISKO — San: Zawleja  
PRZEWORSK — Bałtyk: Kulis ringa  
RUDNIK — Rusalka: Piekna przegrana  
ROZWADOW — Polonia: Krwawa Vendetta  
STALOWA WOLA — Stal: Lekomyślność  
TARNOBREZG — Wisła: Byskawica  
ZURAWICA — Zorza: Curie Skłodowska

**KINA OBJAZDOWE**

program na dzień 16 bm.  
DEBA (Tarnobrzeg) — Młoda Gwardia (cena 1)  
BOGUCHWAŁA (Rzeszów) — Spotkanie nad Łabą  
STRZYŻÓW (Rzeszów) — Sąd honorowy  
SANOK — Dwa panowie  
BOROWA — Złoty róg  
BLIZNE (Brzozów) — Odpowiedź szeroka droga  
STROŻE (Gorlice) — Guramiszwilli  
DLUGIE (Sanok) — Czajajew  
PYSZNICA (Nisko) — Za wand gójdą łazi  
POLANKA (Krosno) — Arlinka



7.00 Aud. dla wsi, 8.55 Aud. SKRK, 9.00 Muzyka organowa w wyk. Wł. Oświejki, 10.00 Skrzynka ogólna, 11.10 „Skawinski” — słuch na podstawie noweli H. Sienkiewicza „Lelczak”, 12.15 Koncert rozrywkowy, 13.00 Pog. przyrodnicze, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Koncert Pol. Kapeli Ludowej pod dyr. E. Dzierżanowskiego, 14.00 „Eugeniusz Oniegin” — poemat A. Puszkina, 16.10 „Nasze chóry śpiewają”, 16.15 „W rocznicę śmierci Róży Lengeburg i Karola Liebknechta” — pog. 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Słuchawisko, 19.00 Karagierow (Azerbejdżan) — kwartet smyczkowy, 19.30 „3 życia Czechosłowacji”, 20.40 Muzyka rozrywkowa (płyty), 21.00 Koncert Małej Orki. Rozg. Krak. pod dyr. A. Wiercińskiego, 21.50 „Przychołek nad Dunajcem” — reportaż St. Szupka, 22.05 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna pod dyr. J. Cajmiera, 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

# Brygady Kontrolne ZMP demaskują przejawy wyzysku młodocianych pracowników

Prywatne zakłady produkcyjne w Rzeszowie, zatrudniające robotników najemnych, są nadal terenem wyzysku człowieka przez człowieka. Stwierdziły to Młodzieżowe Brygady Kontrolne, powołane przez Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie, które w okresie od lipca do końca grudnia 1949 r. dokonały kontroli warunków pracy młodzieży w 165 prywatnych zakładach pracy, przeważnie rzemieślniczych. W olbrzymiej większości tych zakładów warunki pracy młodzieży były nieodpowiednie lub wprost nieopuszczalne.

Np. w zakładzie krawieckim Władysława Wilka (Lwowska 9) pracuje 4 młodych praktykantów. Za swą pracę, trwającą nieograniczoną ilość godzin, — często do 10-tej wieczór — otrzymywali bardzo niskie wynagrodzenie. Na kursy zawodowe wcale nie uczęszczali. Zie oświetlony, niemożliwie brudny warsztat — oto miejsce pracy tych ludzi. Mimo dwuletniej pracy młodzi nie otrzymali wcale płatnego urlopu. Sprawę przekazano do Inspektoratu Pracy.

Władysław Lasota (Śniadeckich 8) — zatrudnia w swym warsztacie rzeszowskim młodego praktykanta — Franciszka Kapustę. Za swą codzienną pracę, trwającą nieograniczoną ilość godzin, otrzymywał on od czasu do

czasu parę złotych. Przerwy obiadowej dla swego pracownika Lasota nie uznawał, nie pozwalał mu chodzić do szkoły zawodowej, a w dodatku źle traktował. I w tym wypadku Młodzieżowa Brygada Kontrolna przekazała sprawę do Inspektoratu Pracy.

Przytoczone wyżej przykłady wyzysku młodocianych przez prywatnych przedsiębiorców miały miejsce w niedawnej przeszłości — w grudniu ub. r. Podobnych wypadków było znacznie więcej na terenie Rzeszowa. W 90 proc. skontrolowanych przez Młodzieżowe Brygady Kontrolne w prywatnych przedsiębiorstwach ujawniono podobny stan.

ZMP przy pomocy innych organi-

zacji politycznych i społecznych będzie walczył konsekwentnie z tym wyzyskiem. W roku obecnym Młodzieżowe Brygady Kontrolne przeprowadzą jeszcze ściślejszą kontrolę wszystkich przedsiębiorstw prywatnych. W tym celu Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie powoła w najbliższym czasie nowe Młodzieżowe Brygady Kontrolne, liczące łącznie z poprzednimi ok. 100 członków. W tej liczbie będą młodzi pracownicy uspołecznionych, i prywatnych zakładów pracy. Każdy z nich dla przeprowadzenia kontroli w ramach Młodzieżowych Brygad Kontrolnych otrzyma w każdym miesiącu 3 dni płatnego urlopu. (n)

## Coraz gęstsza sieć żłobków

W ramach realizacji planu 6-letniego na terenie naszego województwa powstaną nowe Domy Małych Dzieci i żłobki sezonowe, których brak szczególnie odczuwał tutejszy świat pracy.

W ubiegłym roku żłobków sezonowych w województwie rzeszowskim było 14, w roku bieżącym będzie już o 5 więcej. W roku 1951 na terenie Rzeszowa powstaną nowe żłobki dzielnicowe, Dom Matki i Dziecka, Dom Małych Dzieci oraz w terenie 8 nowych żłobków sezonowych. Na rok 1952 przewidziano się budowę nowego żłobka w Przemyślu, Domu Małych Dzieci w Jasle, oraz zorganizowanie dalszych 23 żłobków sezonowych. W roku 1953 powstaną żłobki w Jarosławiu oraz 13 nowych żłobków sezonowych. W r. 1954 wybudowany będzie żłobek w Dehlicy, nowa nie znowu 7 żłobków sezonowych w a na rok 1955 przewidziana jest budowa żłobków dzielnicowych w Krośnie, Tarnobrzegu i Miełcu oraz zorganizowanie 14 żłobków sezonowych.

Ze względu na niedostateczne dostosowanie warunków do potrzeb dziecięcych tj. brak światła elektrycznego, świetlicy, radia, biblioteki, łazienki itp. zlikwidowane zostaną drobne zakłady opieki nad dorosłymi, które wcielone zostaną do dużych tego rodzaju zakładów jak np. zakład w Bieczu pow. Gorlice liczący 35 podopiecznych.

W marcu roku bieżącym przewiduje się otwarcie jednego z największych na terenie naszego województwa Domu Stacjów, który będzie się mieścił w poobszarniczym pałacu w Pełkiniach pow. Jarosław.

Wszystkie nowowytworzone żłobki, Domy Matki i Dziecka, czy Domy Starców odpowiadają dzisiejszym potrzebom, wyposażone będą w nowoczesny sprzęt oraz posiadają będą wykwalifikowany personel.

Wszystkie nowowytworzone żłobki, Domy Matki i Dziecka, czy Domy Starców odpowiadają dzisiejszym potrzebom, wyposażone będą w nowoczesny sprzęt oraz posiadają będą wykwalifikowany personel.

## Nowe kadry bibliotekarzy dla wsi

W Przemyślu odbył się II-ty kurs dla bibliotekarzy gminnych województwa rzeszowskiego. W kursie uczestniczyło 49 przyszłych bibliotekarzy, którzy w ciągu 78 godzin wykładowi i ćwiczeń zapoznawali się z pracą ściśle fachową i z zagadnieniami ideologicznymi.

Kurs jest ogólnym stażem akcji, zorganizowanej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszów z funduszy Ministerstwa Oświaty.

Podobne szkolenia dla personelu wiejskich bibliotek odbyto się już w Jasle, w miesiącu listopadzie ub. r. (Stan)

## Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet — kobiety rzeszowskie czynią już przygotowania do godnego uczczenia tego święta.

Kobiety zorganizowane w Lidze Kobiet pragną szczególnie uroczysto uczcić ten dzień przez podniesienie dotychczasowego stylu pracy, czy to na odcinku pracy zawodowej, czy też społecznej.

W podejmowanych z tej okazji zobowiązaniach szczególnie dużo uwagi poświęca się sprawie uaktywnienia kół Ligi Kobiet i Gospodyń Wiejskich oraz szkoleniu aktywki.

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich wezmą aktywniejszy udział w grupach hodowlanych, poświęcą więcej czasu na zapoznanie siebie i swych towarzyszek z zagadnieniami spółdzielni produkcyjnych i z korzyściami, jakie daje kobiecie uspołeczniona gospodarka wiejska.

# Rzeszowski świat pracy przygotował ekspozycje na wystawie ORZZ

Na łamach naszego dziennika omawialiśmy już wystawę zorganizowaną przez Wydział Ekonomiczny Okręgowej Rady Zw. Zaw. Ogromne znaczenie tej wystawy polega na tym, że obejmuje ona ekspozycje, które zostały wykonane przez ludzi pracy w poszczególnych zakładach na terenie całego woj. rzeszowskiego.

### PRZY STOISKU HUTY STALOWA WOLA.

Poza fotografiami przodowników tego zakładu pracy, znajdują się tu tryby, mierniki, bory różnego gatunku, rury do cięcia metali oraz inne ekspozycje, wykonane ze stali najwyższego gatunku.

Zaznaczyć trzeba, że wszystkie te ekspozycje były na ostatnio zorganizowanej wystawie przemysłu lekiego w Moskwie, oraz na szesnastym Targach Poznańskich.

### U NAFTOWCÓW.

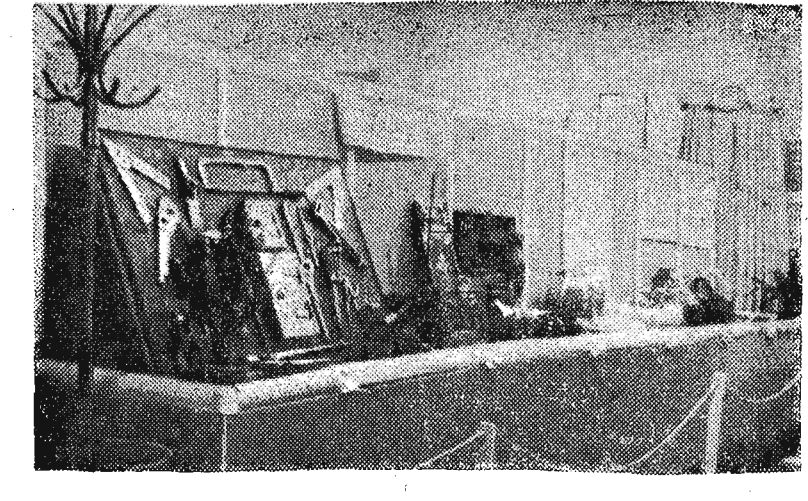
Na specjalne wyróżnienie zastępuje stoisko przemysłu naftowego. Z opilek od skrawania metali Władysław Wójcik z sekcji Wańkawa, pow. Lesko, wykonał orla oraz symbol naftowców, który umieścił na czerwonym tle.

Jest również portret olejny Generalissimusa Józefa Stalina, namalowany przez naftowca Bolesława Zajacę ze wsi Gilniczek (pow. Jasło) oraz portret Lenina i Stalina wykonany przez innego naftowca z Krosna. Plastikowa gazetka ścienna, wykresy i inne tego rodzaju ekspozycje, uzupełniają stoisko przemysłu naftowego.

### EKSPONATY UCZNIOWSKIE

Ciekawia wygląda stoisko V Pań-

stwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Jarosławiu. Są tu piły, obcegi, śrubokręty, kleszcze kowalskie, narzędzia laboratoryjne, kasetta oraz komplet narzędzi murarskich. Zaznaczyć należy, że wszystkie te



Fragment wystawy: stoisko V Państwa Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Jarosławiu

narzędzia wykonali uczniowie oraz że tego rodzaju ośrodków szkolenia zawodowego jest tylko trzy w całej Polsce.

### OD SŁOMY DO TKANIN

Stoisko Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Lnianka” w Krośnie daje nam obraz przerobek lnu od słomy do tkanin. Widzimy

### EKSPONATY DYREKCJI PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO

Przy tym stoisku Państwowa Fabryka Maszyn „Polna” w Przemyślu, wystawiła elementy i modele maszyn rolniczych, Państwowa Fabryka Przemysłu Lniarskiego „Głogów” — płótno krawieckie, powrozy, liny i szpagaty, Zakład Przemysłowy „Wisła” w Tarnobrzegu, różnokolorowe, stu-

## 5 minut w skłonie PSS „Tajemnicze szept” i rzeczywistość...

W sklepie Nr 2 przy ul. 3-go Maja w Rzeszowie pełno kupujących.

— Proszę dwa kilo cukru i kilo mydła — wraca się klient do ekspedientki.

— A ja kilo soli, trzy kilo cukru i pół kilo mydła — słyszymy dalej.

— Czy jest proszek do prania? — pada pytanie.

Półki i magazyny sklepu pełne są towarów. Widzimy szuflady zapakowane cukrem, sterty mydła, kakao, owsiana, prawdziwy miód, kasza jęczmienna i wiele, wiele produktów potrzebnych w gospodarstwie.

— Pani słyszała, że mydła nie będzie? — mówi tajemniczym szeptem paniusia obladowana torbanami, paczkami i paczuszkami do kobiety odzianej w chustkę.

— Proszę o kawałek mydła — wraca się do sprzedawczyni kobieta w chustce — ale takie miękkie, czyż nie ma bardziej wyschniętego?

— Może pani weźmie dwa kawałki, to nim pani jeden zużyje, drugi już wyschnie — zachęca ekspedientka. Kobieta w chustce z wyrzutem spogląda na obladowaną paniuszkę.

Zbliża się przerwa obiadowa. Ruch w sklepie maleje. Zadawoleni, obsłużeni klienci rozeszli się do domów.

Ostatnia klientka dostaje paczkę w ramach akcji społecznej, wartości 700 złotych, w której znajdują się: kakao, masło, cukier i grusik.

Akcja społeczna tej spółdzielni przewiduje na miesiąc rozdział 800 takich paczek.

Koleżanki — wróćcie się kierownikami spółdzielni do ekspedientki — idziecie dzisiaj do badania krwi, tylko nie zapomnijcie.

Dla kontroli stanu zdrowia personelu sklepowego raz w roku udaje się do Poradni Przewodniczącej, gdzie przeprowadzone zostają badania krwi. Obfitość towarów, zdrowa obsługa — to rzeczywistość sklepów państwa i spółdzielczych, wobec której musimy zblednąć i zamilknąć wszystkie „tajemnicze szept”. (a)

procentowe wełny, oraz męski materiał koszulowy.

Są tu również buty narciarskie, wykonane przez fabrykę obuwia z Krosna. Brak jest jednak ekspozycji placówek DPM z Rzeszowa.

Oprócz stoisk przemysłowych, jest również starannie opracowane stoisko sportowe, na którym m. in. są trzy proporce z Czechosłowacji, jakie otrzymała droga wymiany nasi sportowcy. Są też na wystawie ekspozycje Zakładów Ceramicznych z Rzeszowa, jak artystycznie wykonane kafie piecowe, wazony i popelniczki, ekspozycje Spółdzielni Pracy, Ligi Kobiet, Przetwórnicy Mięsnej w Jarosławiu oraz Cukrowni w Przeworsku.

### WSRÓD PRAC AMATORÓW-PLASTYKÓW

W następnej sali rozmieszczono prace malarzy-samouków, gazetki scenne oraz fotografie przodowników pracy.

Na wyróżnienie zastępują obrazy Józefa Kucharza. Są to olejne pejzaże, kopie i portrety. Uwagę zwracają malowane odbicia formierów wszystkich drzew, które pod warstwą bezbarwnego lakierni przypominają do zdumienia oryginały.

Również i prace związkowca Steniny zwisające te, które robione są węglem, lub wodną farbą zasługują na uznanie.

Ciekawe gazetki zespolowe ORZZ wystawa książki w świetlicy ORZZ stanowią uzupełnienie wystawy, która jest dowodem bogatego dorobku ludzi pracy woj. rzeszowskiego. AL.

# Zima w pełni



Angielskie zamki na lodzie

Adenauer i Schumacher



Kispekie figury

## Drobne ogłoszenia

UNIEWAZNIA się zagubioną legitymację wojskową Nr 2676 wydaną przez Jedn. Wojskową 2164 na nazwisko Bzowy Piotr, Za Jedn. Wojskową. Danielał por. G-38

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną, kartę powołania Durda Jan Zadzuszniki, Padew. G-35

UNIEWAZNIAM kartę RKU Jarosław nazwisko Kosior Bronisław, Basznia Górna G-38

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU Nisko nazwisko Małek Stanisław. G-39



## Sport wiejski w świetle obrad wojewódzkiego aktywu ZSCh w Rzeszowie

Na ostatnio odbyłym Plenum wojewódzkiego aktywu Związku Samopomocy Chłopskiej w Rzeszowie, wiele uwagi poświęcono rozwojowi kultury fizycznej i sportu wiejskiego oraz poddano krytycznej ocenie dotychczasową działalność Rad Sportu Wiejskiego i Ludowych Zespołów Sportowych.

W woj. rzeszowskim mamy obecnie 483 LZS-ów, które zrzeszają w swoich szeregach 19.612 członków. Działalność tychże zespołów na terenie naszego wojew. jest różnorodna. Jedne LZS-y pracują bardzo owocnie i mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami, inne znów przejawiają mniejszą działalność. Do najbardziej aktywnych należy LZS „Wola Dalsza” (pow. Łańcut), który wybudował własnymi siłami boisko sportowe, jak i dom sportowy w rekordowym czasie w 5 dni.

W Staroniwie LZS jest również bardzo żywoty, planowo i systematycznie przeprowadza treningi oraz posiada kilka dobrze rozwiniętych sekcji.

Do przodujących powiatów pod względem umasowienia wychowania fizycznego na wsi, należą powiaty tarnobrzeski, jasielski i łańcucki.

Przy wliczaniu Ludowych Zespołów Sportowych nie można pominąć LZS Żurawicy, który wychował tylu sławnych, już na skalę ogólnokrajową lekkoatletów i lekkoatletów.

Wiele jednak zespołów przejawia mniejszą żywotność, czego przyczyną szukać należy w braku należytej opieki i zainteresowania ze strony Gminnych i Powiatowych Rad Sportu Wiejskiego oraz ogniw organizacyjnych ZSCh.

Rok 1950 ma stać się przełomowym etapem umasowienia kultury fizycznej i sportu na wsi, i postawienia na odpowiednim poziomie istniejące już LZS-y. W roku 1949 przekroczona została limitowa liczba Ludowych Zespołów Sportowych o 123 proc.

Tegorocznym zadaniem będzie podniesienie liczby członków z 19,636 do 30.450.

W pierwszym kwartale bieżącego roku przeprowadzone zostaną we wszystkich LZS-ach Walne Zebrania

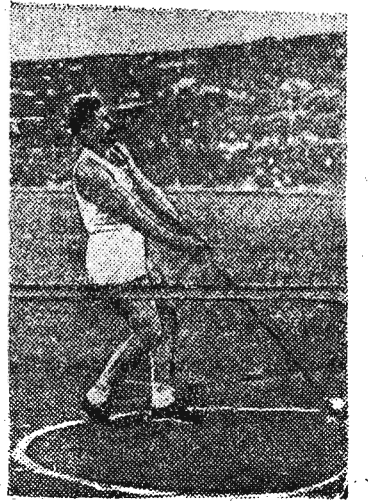
oraz wybory do nowych zarządów, by wyeliminować element obcy klasowo. W tymże okresie dokończona zostanie również organizacja Gminnych Rad Sportu Wiejskiego, które należy otoczyć czujniejszą opieką i oprzeć ich działalność na współpracy z ZMP i SP.

W bieżącym roku przeszkolonych zostanie na różnego rodzaju kursach 200-tu przodowników WF, 12 podinstruktorów oraz 50 przodowników narciarskich. Drugim ważnym zadaniem będzie masowy udział Ludowych Zespołów Sportowych w imprezach i akcjach masowych. W tej pracy nie należy zapominać o wychowaniu ideologicznym, by ściśle związać zespoły z zagadnieniami i pracą ZSCh. Gwarantem wykonania tych zadań będzie ściśle powiązanie się z organizacją ZMP i SP.

Wskaźnikiem w tej pracy po linii kultury fizycznej i sportu niech będą uchwały BP KC PZPR:

„Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych ludzi radujących się życiem, w których wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli, opanowanie, odwagę, wytrzymałość na trud i umiejętność zespołowego życia wysiłku ludzi przygotowanych do pracy dla ludowej ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic”.

Jac.



Miotacz młotem, zasłużony mistrz sportu A. Kanaki uzyskał podczas zawodów lekkoatletycznych ZSRR — Czechosłowacja w rzucie młotem wspaniały wynik — 56 m. 15 cm, jest to drugi na świecie wynik, a nowy rekord ZSRR. Na zdjęciu: A. Kanaki w chwili rozmachu przed samym rzutem (w ramach meczu ZSRR — CSR)

## Szachowe mistrzostwa świata kobiet

W 13-tej rundzie kobiecych mistrzostw świata w szachach, odbywających się w przepełnionej sali koncertowej CUKA w Moskwie, rozegrano tylko 6 partii. Nie odbyły się partie: Heemskerk (Holandia) — Mora (Kuba) i Frenner (Anglia) — Hermanowa (Polska), z powodu niedyspozycji Angielki i reprezentantki Holandii.

Rozstrzygnięto jedynie 3 partie: Rubcowa (ZSRR) odniosła zwycięstwo nad Gruszkowadielską (CSR), szachistka radzieckiej Rudenko poddała się Włoszka Benini, a Karif (USA) pokonała swą rodaczkę Gresser.

Odłożono partie: Bielowa (ZSRR) — de Silent (Francja), Larsen (Dania) — Keller (Niem. Rep. Demokr.) i Langosz (Węgry) — dykowa (ZSRR).

Po 13-tej rundzie w turnieju prowadzi Rudenko (ZSRR) i de Silent (Francja), mające po 9 pkt i jednej odłożonej partii, przed Rubcowa (ZSRR) — 8,5 pkt i 2 niedokończonych partie.

## Z KROSNA

Po ostatnich spotkaniach w tenisie stołowym o mistrzostwo IV grupy tabela przedstawia się następująco:

Związkowiec Krosno	5	4:1	29:16
Związkowiec Sanok	4	3:1	22:14
Związkowiec Jasło	3	3:3	21:23
Włókniarz Krosno	3	2:3	22:23
San Sanok	4	0:4	4:32

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania w ramach mistrzostw IV grupy: MKS San i Związkowiec Sanok spotkają się w Krośnie z zespołem Włókniarza Legii. Spotkania te zapowiadają się bardzo ciekawie, ze względu na dobrą formę tych drużyn.



Na zdjęciu: SKS „Młodzi” — stoją u góry Lisowski, od lewej Smoliński i Leszczyński. Foto. Nadworny — Sanok.

(35)



Na podwórzu Anna spotkała młodszego brata.

— Zaprzęgnij konia, Denisie, i odwieź mnie na pasiekę — poprosiła.

Denis lubił siostrę, najbardziej chyba dlatego, że była żoną Matwieja, którego kochał z całej duszy.

— Czego tak krótko u nas byłeś?  
— Wystarczy, czas już do domu.  
— Nie wybierasz się do Matiuszy?

Nic nie odpowiedziała, machnęła tylko ręką. Poem otuliła się mocno połami futra i poszła w milczeniu do bramy.

— Dokąd idziesz? — spytał Deniska.  
— Zaprzęgał, Denisie, zaraz przyjdę. Idę do sklepu — odparła, nie oglądając się za siebie.

Anna doszła do pagórka, zawróciła w boczną uliczkę i opłótkami po śniegu dobiegła do gumna Szytejkowów. Na gumnie stukały cepy i hałaśliwie turkotła wialnia.

Zatrzymała się koło stert słomy; nie miała ochoty iść dalej, ale Demian zobaczył ją, wyszedłszy z zagrody z nęczeniem pustych worków.

— Wyjeżdżam, Dioma.  
— Czego ci tak śpieszno?  
— Pokłóciłam się z mamą. Zaczęła mi ciebie wypominać.

Demian skrzywił się.  
— Cóż ona ci wypomina?

Zamilkli. Demian przygryzał grube spierzchnięte wargi. Anna mrużyła piwne oczy i patrzyła gdzieś w bok.

— No, to jedź. Ja także wyjadę w nocy do młyna.

Anna spojrzała na szeroką twarz Demiana. Pokrywał ją kurz i żółbła sieczki.

„Pracownik, gospodarz! Człowiek jest jak robak: na ziemi się rodzi i ziemia żyć powinien” — przywołała z pamięci mądrość, którą często powtarzał jej dziadek, Platon Jutkim.

— Kiedy się teraz zobaczymy? — spytał Demian, oglądając się za siebie.

— Nie wiem.

— Nie przyjedziesz po Bożym Narodzeniu?

— Nie.

— Może ja mam przyjechać na pasiekę?

— Nie ma po co, Demianie.

Anna odwróciła się w milczeniu i pobrała po śniegu z powrotem, nie oglądając się za siebie. Przechodząc przez strumień popatrzyła na przerebłą, w której baby płoczą bielizną i pomyślała:

„Mam się utopić, czy co? Niech by się dowiedział, jak to mi było bez niego”.

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

1

Mineły trzy miesiące. Anna nie przyjeżdżała. Matwiej nie wiedział, co ma o tym myśleć. Trzy listy wysłał na pasiekę — i ani słychu, ani widu. To znaczy, że nie tylko nie chce przyjechać, ale i... Cóż ma do roboty na pasiece zimą? Burkę oddano Własowi, z drugą krową matka dałaby sobie radę sama. Więc cóż, chora jest, czy się gniewa? Pozostawało jedynie czekać na wielki post, kiedy ojciec przywiezie miód dla Kuźmina.

Matwiej siedział przy stole z otwartą książką i w zamyśleniu patrzył przez okno. Dopiero cztery miesiące służył w więzieniu, a już miał ochotę uciec z tej służby, uciec, nie oglądając się za siebie.

Zycie płynęło jednostajnym pasmem dni. Czasami przytaczał go smutek samotności: ani tu rodziny, ani przyjaciół, ani dobrych znajomych, z którymi można by dać upust swym uczuciom w serdecznej rozmowie. Nie ciągnęło go do dozorców więziennych, ludzi ciemnych, niesympatycznych i ordynarnych.

Matwiej dyżurował codziennie w korytarzu jednego z baraków. Dyżury upływały spokojnie, bez żadnych zajść. Po tym, jak uratował Grymze, więźniowie ustosunkowali się dobrze do nowego dozorcę, starali się nie stawiać go w nieprzyjemnych sytuacjach wobec przełożonych.

W pogodny dzień Matwiej nie miał cyżuru, wychodził na miasto i włóczył się po ulicach, wciąż jeszcze z ukrytą nadzieją, że spotka Sokołowskiego lub Bielajewa. Ale wieczorami nie było dokąd uciec od tęsknoty — niezawsze rozpraszała ją lektura powieści awanturniczych, które go obecnie pasjonowały.

I teraz namiętnie siedzi nad owarą książką, a myślami jest na pasiece, przy Annie.

W ciemnej, lśniącej szybie okna, jak w wodzie, ukazywały się kontury twarzy kobiecej i w tej chwili rozległ się drwiący głos:

— Nad czym się zamyśliłeś, ty, myśliwy?

Matwiej nie zdziwił się. Ostatnimi czasami Kapka nierazko zaglądała do niego pod tym czy innym pretekstem.

— Kapitoline, dlaczego ty nie pójdziesz sobie z tego więzienia? — odpowiedział pytaniem na pytanie.

— Dokąd i po co?

— Dokąd? — Matwiej zamilkł na chwilę i westchnął. — Wróciłabys do domu. Tam może jednak lepiej.

Kapka uśmiechnęła się z goryczą.

— Więzienie mnie czegoś nauczyło. Pamiętasz, opowiadałam ci, jak mnie, niedoświadczoną dziewczynkę, rodzice wydali zimą za starego rozpustnika? Póź mam wracać do takich rodziców? Oni nie mnie potrzebują, tylko pieniądze.

## A więc mścisz się na rodzicach?

— Nie tylko na nich, na całym społeczeństwie. Oni to doskonale rozumieją. Nie raz już mnie wzywał pan Auckenberga, robił mi wyrzuty, namawiał, odgrażał się, że mnie wypędzi, a ja mu na to: „Jak mnie pan przepędzi, to pójdę na bruk, będę się sprzedawać, a do domu rodziców nie wrócę!” To mi tymczasem dał spokój. Tu przecież uważają, że jestem niezupełnie normalna. Boję się tylko, żeby mnie czasem moi mili krewniacy nie weszli do domu wariatów. To też nierazko się zdarza w naszym towarzystwie — nikczemników tam nie brakuje! Przecież odziedziczyłam duży majątek, którym jak dotąd nikt oprócz mnie nie może zarządzać.

Mimo wszystko Kapka pozostawała dla Matwieja zagadką. Całkowite zerwanie z rodziną i nienawiść do społeczeństwa, w którym wyrosła — to jeszcze było dlań zrozumiałe. Ale coż zmuszała ją do pozostawiania w murach więziennych? Przecież czy jakas tam pomywaczką mogła zostać w każdym innym, nie tak ponurym miejscu. Nie dowiedział się tego Strogow i tym razem, ale zato dowiedział się czegoś innego, co kazało mu inaczej patrzeć na mieszkańców cel więziennych.

— Wychodzi na to, Kapka — rzekł Matwiej pół żartem — pół serio — że wszyscy ci złodzieje, mordercy, przestępcy, co tu siedzą, stali ci się miłsi od...  
— Bajki! przerwała mu Kapka, a oczy jej błysnęły gniewnie. — Więc według ciebie jestem przestępczynią?! Przyjrzyj — no się uważnie swoim więźniom i pogadaj z nimi! Zobaczysz, że wielu z nich siedzi zupełnie niewinnie, za zbrodnie, popełnione przez innych. A kto popycha ludzi do zbrodni — o tym pomyślałeś? Prawdziwi winowajcy przestępstwa pozostają zawsze bez kary. Ratuja ich pieniądze, stanowisko społeczne, władza.

c. d. n.